

Sienkiewicz superstar

SCENA | Krzysztof Materna pokaże w Teatrze IMKA „Greatest Hits” noblisty. Po jego prozę sięgali Jerzy Hoffman i Jan Kłata

JACEK CIEŚLAK

- Jako Henryk Sienkiewicz zstępuję w spektaklu na ziemię w trudnym dla kraju momencie - powiedział „Rz” Krzysztof Materna. - Śmierć Hanka Mostowiak w serialu „M jak Miłość” oglądało 7 milionów Polaków, czyli widownia porównywalna z liczbą aktywnych wyborców. Tymczasem, gdy Hanka żyła - jej losy chciało śledzić tylko 3 mln! Chcę pokrzepić polskie serca. Namówić Polaków i polskich twórców do pozytywnego myślenia oraz afirmacji życia. Przynieść zgodę, natchnienie, nadzieję.

Reżyser zapewnia, że dla bohaterów jego spektaklu, ważny będzie wybór między dobrem a złem.

- I deklaruje, że nie zawężyamy dylematów do kwestii „Lato czy Kręcina?” - mówi Krzysztof Materna. - Zaprezentujemy ponadto interesującą odpowiedź Sienkiewicza na pytanie, czy pisałby dziś do „Gazety Polskiej”, bo przecież współpracował z tym tytułem 100 lat temu pod pseudonimem Litwos. Ale poza ironicznym przesłaniem, liczy się dla mnie zabawa, zresztą, czy umiałbym zrobić coś poważnego?

Autor „Greatest Hits” nie ukrywa, że poza lekturą eseju „Ciała Sienkiewicza” Ryszarda Koziołka, który odbrązawia pisarza, ale nie odejmuje mu talentu ani wyobraźni, inspirowała go miłość do Mela Brooksa i jego sposobu żartowania. Konkretne zaś film „Historia świata”, gdzie zostały zderzone postaci z różnych historycznych planów.

- Zastanowiłem się, który z polskich twórców stworzył najlepiej, najbardziej znanych i popularnych bohaterów? Sienkiewicz! - mówi reżyser.

- Utrwaliły się w naszej pamięci poprzez lektury i kinowe adaptacje. Ten pisarz okazał się najwdzięczniejszym polskim scenarzystą: miał największą widownię.

Krzyżacy i RFN

Na pierwszym miejscu plasują się „Krzyżacy” Aleksandra Forda z 32 milionami widzów. Obraz nie przez przypadek miał premierę 1 września 1960 r., czyli w rocznicę napaści III Rzeszy na Polskę. Finał filmu Forda współgrał z propagandą PRL, która pokazywała prezydenta RFN Konrada Adenauera w krzyżackim płaszczu. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, w okresie napiętych stosunków polsko-niemieckich, w warszawskim Teatrze Kameralnym rozpoczęto próby adaptacji książki o Jurandzie i zwycięstwie pod Grunwaldem.

O filmie Forda Bolesław Michałek pisał w „Nowej Kulturze”, że dawno już nie czytało się tytułu jednomyślnych ocen utrzymanych w tak niezwykle podniosłym tonie. Krytyczny był Andrzej Wajda. W imieniu twórców szkoły polskiej stwierdził: „Niestety, cała nasza praca została przekreślona takimi filmami jak „Krzyżacy”.

Drugim Sienkiewiczowskim hitem z wynikiem 31 mln widzów było familijne „W pustyni i puszcy” z 1973 r. Władysława Ślesickiego, ale sławą przebił je „Potop” Jerzego Hoffmana. Zygmunt Kałużyński ironizował w „Polityce”, że w 1974 r. mówiło się o dwóch triumfach - drużyny piłkarskiej we Frankfurcie i filmie z Danielem Olbrychskim. „Pan Wołodyjowski” (11 mln widzów), wszedł na ekrany w marcu 1969 r. „Istnieje zapotrzebowanie na bohatera pozytywnego” - tłumaczył swoje intencje Jerzy Hoffman.

Gdy już w wolnej Polsce realizował „Ogniem i mieczem” (1999), postanowił spointować powikłaną polsko-ukraińską historię refleksją o tym, że brak zgody wykorzystała Rosja, niszcząc nasze niepodległościowe aspiracje. Film miał 7 milionów widzów. 4,3 mln osób poszło na „Quo vadis” Jerzego Kawalerowicza z 2001 r.

Narodowy mīt

Najgłośniejszą teatralną adaptacją Sienkiewicza jest „Trylogia” Jana Kłaty ze Starego Teatru. Od 2009 r. obejrzało ją 23 tys. widzów. Reżyser zmierzył się ze szlacheckim mitem stworzonym przez Jerzego Hoffmana w kontrze do PRL, podjął krytykę Gombrowicza, który nazwał powieści noblisty „pierwszorzędną drugorzędną literaturą”. Nawiązał do lewicowych interpretacji, kreujących Sienkiewicza na symbol „endecji i ciemnogrodu”.



♦ W spektaklu **Krzysztofa Materny** zagrają m.in. Magdalena Boczerska, Olga Boładz, Tomasz Karolak, Cezary Kosiński i Maciej Wierzbicki

♦ „Trylogia” **Jana Kłaty** w Starym Teatrze. Polska jazda w częstochowskim klasztorze

- Musimy mówić o Sienkiewiczowskim micie, bo Polska nie była wyłącznie szlachecka, homogeniczna narodowością i religijną, co zresztą wykorzystali komuniści pod koniec lat 60., zgadzając się na ekranizację „Pana Wołodyjowskiego” i „Potopu”, a nie dając zgody na „Ogniem i mieczem”, gdzie pojawiał się problem Ukrainy, wówczas w ZSSR - mówił Jan

Kłata „Rz” przed premierą w 2009 r. - Prawda o Rzeczypospolitej jest taka, że była wielonarodowościowa, wieloreligijna i na tym opierała się jej wyjątkowość w Europie, siła, bogactwo. Tymczasem Sienkiewicz przykrawa ją do standardów końca XIX w., kiedy tworzyło się nowe pojęcie narodów, jednorodnych, zamkniętych. Pisz o pobożnej

szlachcie, legionach Maryi.

W piątek przekonamy się, co powie Sienkiewicz w spektaklu Materny, nazywanym umownie „teatralnym spotkaniem z ciekawym człowiekiem”. Wariację wielu form współtworzą piosenki Macieja Stuhra do muzyki Janusza Stoklosy, utwory Wojciecha Kilara i sceny taneczne. Wszak Sienkiewicz to nasza największa gwiazda.